

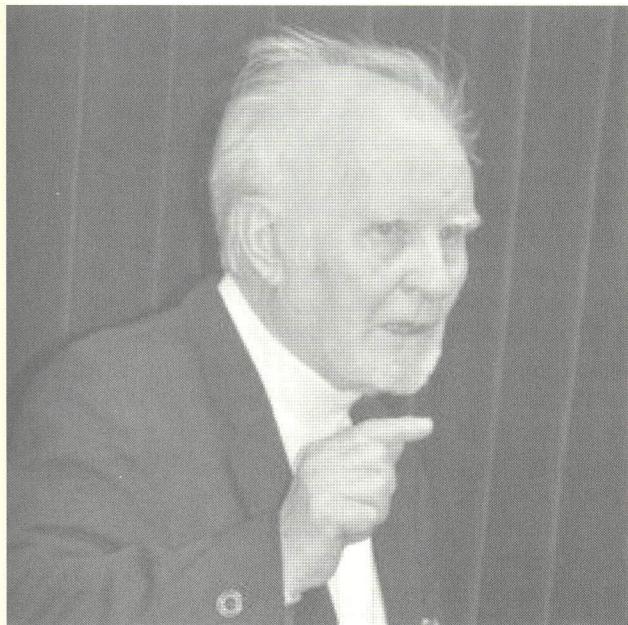


M A Y
L A Y
T R S
I W

MARIA WOLLENBERG
-KLUZA

MALARSTWO

Eugeniusz Kabatc



Do sztambucha Marii Wollenberg-Kluzowej

Coraz trudniej zrozumieć sztukę. Na długiej drodze cywilizacyjnego rozwoju człowieka zgubiła swoje kryteria, zmierzając ku ekscesom. Swoboda semantyczna skutecznie rozprawiła się z pojęciami piękna, harmonii, estetyki. Więcej, jeżeli uważamy, że sztuka jest czymś, co się wyłamuje z rzeczywistości, a wcale nie jest to takie pewne, to kolejną wątpliwością będzie odpowiedź na pytanie o różnicę pomiędzy życiem a jego o nim wyobrażeniem. Gdy odpowiadamy bowiem, że nie zachodzi tu żaden stosunek sprzeczności, lecz mamy do czynienia z dychotomicznym obrazem tego, co istnieje, od razu rodzi się też pytanie o istotę rozdzielnosci, zakładając nawet, że życie i sztuka to są dwa skrzydła tej samej realności, przeciwstawne sobie, ale należące do tego samego świata. Ludzkiego świata, w którym człowiek jest częstką natury, ale też przyrodę, ziemię czyni sobie poddaną. W nieustannej, jak wiadomo, współpracy i walce z najdziwaczniejszymi siłami żywiołów, tworząc tygiel, zaiste, gorący.

Przykład obecności w tym tyglu artystycznym osoby tak czynnie zaangażowanej jak Maria Wollenberg-Kluza, której wieloletnia i nad podziw odważna twórczość malarska wprowadziła tu te rozległe i tajemnicze obszary rozwijań o sztuce, przenosi nas nieoczekiwanie w jeszcze inny wymiar rzeczywistości. Rzeczywistością wszak jest

wszystko, co z człowieka, nic ponadto nie istnieje. [Czy można sobie wyobrazić nasz glob ziemski bez ludzi? To, czego nie ma, jawi się zawsze tylko emanacją tego, co jest...] Nawet nadrealizm jest tylko dziecięciem realizmu, takim odpryskiem wielkości, iską, co jak poezja wirtualność czyni artefaktem... Tak oto zbliżamy się do sedna sprawy; i choć nigdy do niego nie dotrzemy, radujmy się przynajmniej manowcami, po których zuchwale może harcować wyobraźnia artysty, mając za towarzyszka to poetyckie skrzydło, o wiele silniejsze niż jego sens literacki. W literaturze poezja potrafi kłamać, słowo wszak bywa zdradzieckie. [...i kiedy to piszę, czuję, jak wpadam w pułapkę obaw przed pajęczą siecią ułudy...]. Trzymajmy się tedy uparcie przy sztuce malowania, tej tajemnej i najstarszej bodaj ze sztuk [freski z jaskini Altamiry!], która potrafi wzbogacić prawdę życia siłą sprawdzalnej materii.

Materia to tylko zwierciadło duszy. A dusza to – wedle owoców pracy Marii Wollenberg-Kluzowej – potężny duch jedności twórczej. Obejmuje on swoimi skrzydłami rozum i wyobraźnię, faktografię rzeczywistości, ale i głęboką refleksję nad jej sensorami piękna i uczuć. Przemożne jest to wrażenie, że artystka chciałaby więcej: otwiera przestrzenie swoich wysiłków twórczych ku muzyce, ale barwy i kształty nie czynią dźwięku, wznoszą jedynie poezję myśli – jak u Norwida słowo, któremu i ona swój hołd składa – ku bezgłośnej muzyce sfer. W rozkołysanym tańcu jej postacie idą do nieba – wszystko tu jest w onirycznym ruchu, w „tanecznym kręgu”, na „krawędzi czasu” – nawet na „hiszpańskich schodach” Rzymu czy na falach laguny Wenecji, skąd już tak blisko do raju – aż zamierają w niespełnionych zmysłach, w rozpaczliwych gestach, w postawach grzeszników, którym twórczyni poświęca cały cykl „Saligia”. „Nieporuszone tańczą”, szyfruje ten stan rzeczy pisarz Octavio Paz. Tedy i polscy pisarze, cała pokoleniowa plejada – Gąsiorowski, Jerzyna, Kuncewicz, Śliwonik, Trziszka – łączą się przejmującym słowem w tym misterium bezradności człowieczej, ale to dopiero kobieta, Anna Piontek, odkrywa w nim – jakże trafnie! – obecność uduchowionego El Greca. I to nie jest już tylko przesunięcie dekoracji malarskich w stronę sakralności – Maria Wollenberg-Kluzowa cierpliwie jednocią w mistycznym niemal uniesieniu realność, sztukę, wiarę, myśl – te wszystkie barwy życia – by „na złotych skrzydłach” artystycznego przesłania, niczym pieśnią Verdiego „Va' pensiero...”, niebu i ziemi odsłonić ponadmuzyczną summę swego wybitnego dzieła.

Eugeniusz Kabatc

To Maria Wollenberg-Kluzowa's diary

It is more and more difficult to understand art. On the long way of human civilization development it lost its criteria, heading towards excesses. Semantic freedom effectively discredited the concepts of beauty, harmony, aesthetics. What is more: if we believe that art is something that breaks from reality, though it is not so certain, another doubt is the answer to the question about the difference between life and its representation. When the answer is that there is actually no contradiction here, yet there is a dichotomous image of what exists, immediately the question about the essence of separation is raised, even assuming that life and art are two wings of the same reality, opposite to each other even though they belong to the same world. The human world where man is a part of nature but at the same time he also subdues nature, the earth. As we know, it happens in continuous cooperation and struggle against most weird forces of natural elements, creating a melting pot, hot indeed.

An example of presence in that melting artistic pot of a person so actively involved as Maria Wollenberg-Kluza, whose long-standing and incredibly daring painting activity has introduced here vast and mysterious areas of reflections on art, takes us unexpectedly to another dimension of reality. After all, the reality is everything that concerns man, nothing else exists. [Is it possible to imagine our globe without people? Things that do not exist always seem to be the emanation of what exists...] Even surrealism is only the offspring of realism, a sliver of magnitude, a spark which like poetry turns the virtual world into an artefact... That is the way we come to the heart of the matter; although we never reach it, at least we enjoy the kind of misguidance which the artist's imagination can boldly employ, taking as a companion that poetic wing, much stronger than its literary sense.

In literature poetry can lie, after all, a word is sometimes tricky. [...and when I am writing it, I feel that I am falling into a trap of fear of a cobweb of delusion...] Let us stay persistently with the art of painting, that secret and probably oldest of the fine arts [frescoes from the cave of Altamira!], which can enrich the truth of life by the force of the verifiable matter.

The matter is merely a mirror of the soul. And – according to the results of Maria Wollenberg-Kluzowa's creative work – the soul is a powerful spirit of creative unity. It spreads its wings over the reason and imagination, factography of

reality, but also a profound reflection on its sensors of beauty and emotions. We have an overwhelming feeling that the artist would like more: she opens spaces of her creative efforts towards music, however, colours and shapes do not make a sound, they only contribute to the poetry of thought – like the word in Norwid's works, whom she pays homage to – to the silent music of the spheres. Swinging in a dance, her figures go to heaven – everything here is in oniric motion, in "a dancing circle", at the "edge of time" – even on the "Spanish stairs" in Rome, or on the waves of the lagoon in Venice, where it is so close to the paradise – until they are petrified in unfulfilled desires, in desperate gestures, in poses of sinners, whom the artist dedicates the whole cycle "Saligia".

"Undisturbed They Dance", the writer Octavio Paz encodes this state of affairs. Then also Polish writers, the whole literary generation – Gąsiorowski, Jerzyna, Kuncewicz, Śliwonik, Trziszka – join in that mystery play of human helplessness with their poignant word. However, it is a woman, Anna Piontek, who discovers in it – so aptly! – the presence of spirited El Greco. And it is not just moving the painting decoration towards sacredness – in almost mystical ecstasy, Maria Wollenberg-Kluzowa patiently unites reality, art, faith, thought – all these shades of life – in order to use "the golden wings" of the artistic message, like the song "Va 'pensiero" by Verdi, to reveal to the heaven and earth the non-musical summary of her outstanding work of art.



Tadeusz Dominik

Krzysztof Gąsiorowski

Zbigniew Jerzyna

Piotr Kuncewicz

Wojciech Siemion

Roman Śliwonik

Józef Szajna

Zygmunt Trziszka